

Plenum KM PZPR w Kielcach

obrażeń przewieziono do szpitala w Starogardzie Szczecińskim. Straty materialne szacuje się na około 300 tys. zł.



(dokończenie ze strony 1)

Fot. A. PRZCZASKI

Tam, gdzie zatrzymał się czas

Zareba. — Do tej pory nie sporządzono dla miasta planu przestrzennego zagospodarowania. Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli w Radomiu obiecała zakończyć prace przed 1 stycznia br. Niestety, teraz mówi się o sercu bieżącego roku. W dystrykt narzekają ostatnio na kłopoty z przeprowadzeniem prac geodezyjnych, a my nie wiemy już co począć, by pomyśleć zmiany w Magdalenice. Chyba poproszą o pomoc polityczne władze Radomia.

Jeden powiada, że ministerstwo nie ma szczęścia do planów opatrzeniowych, drugie, że nie wychodzi mu na dobre położenie administracji przed tym był w stanie województwa warszawskiego, teraz kraniec województwa radomskiego, i jeszcze inni powiada, że w przyszłości miało ono dość dobrych gospodarzy.

Naczelnik na urlopie. Pierwszy po naczelniku, czyli sekretarz biura nie reaguje na wchodzących petentów. Z namaszczeniem przybija pieczątki na pliku papierów, wpatrując się uważnie w nalicznicę obdłabą się każda literka jego nazwiska. Pracownik, który przyprowadzi dziennikarza widząc w okularach, by nie spłoszyć blokadę pokoju, na ucho szepce co sekretarzowi. Niechcień spójrz — Widać pana, dziecko czeka, muszę iść tam do lekarza...

Nie ma z kim rozmawiać... Tęsknieliśmy się przekonać, że tutaj jest obywatel, nie podoba się obywateli, o piekarności ujawniana przez załatwianie ich spraw. Urzędzie Miasta i Gminy.

— O rolnictwo to oni, proszę pani, może i dbają, ale dla miasta niechcą się na niego w nich doprosić. Tona w papierkach, a ludzi stamtąd nie widzą. Co tu mówić o większych inwestycjach, kto się nimi zajmie? Zaspokojenia nawet drobnych potrzeb trudno się doczekać. Targowiska nie ma. Stale mówi się, że trzeba na to parę milionów złotych. Po awarii w sklepie rybnym, Magdalenice Chyba poproszą o pomoc polityczne władze Radomia.

Jeden powiada, że ministerstwo nie ma szczęścia do planów opatrzeniowych, drugie, że nie wychodzi mu na dobre położenie administracji przed tym był w stanie województwa warszawskiego, teraz kraniec województwa radomskiego, i jeszcze inni powiada, że w przyszłości miało ono dość dobrych gospodarzy.

Naczelnik na urlopie. Pierwszy po naczelniku, czyli sekretarz biura nie reaguje na wchodzących petentów. Z namaszczeniem przybija pieczątki na pliku papierów, wpatrując się uważnie w nalicznicę obdłabą się każda literka jego nazwiska. Pracownik, który przyprowadzi dziennikarza widząc w okularach, by nie spłoszyć blokadę pokoju, na ucho szepce co sekretarzowi. Niechcień spójrz — Widać pana, dziecko czeka, muszę iść tam do lekarza...

Nie ma z kim rozmawiać... Tęsknieliśmy się przekonać, że tutaj jest obywatel, nie podoba się obywateli, o piekarności ujawniana przez załatwianie ich spraw. Urzędzie Miasta i Gminy.

chcieć, a nie zastawiać się argumentem, że wspólnota się na to nie zgadza. Starsi mieszkańcy Mogielnicy znają historię swego miasta wyśmienicie. Młodo wspominać. Trzy wieki temu było to znaczące w okolicy ośrodek rzemieślniczo-handlowy, chwalony z produkcji sukna i rzemiosła usługowego, głównie szewstwa i krawiectwa. Dziś się tu rzeczy ciekawe, o czym z właściwym sobie darem przykuwano uwagi słuchaczy opowiadał w 1975 roku w telewizyjnym programie „Progi i barier” jeden z lokalnych patriotów, Henryk Rzepka. Wyczerpał maksymalny dwudziestominutowy limit czasu i dostał za to nagrodę. Ci, którzy chlubią się historią swego miasteczka, czytają to w przewodniku, że dla Mogielnicy znów nastąpi lepsze czasy.

Sekretarz Zareba powiada, że Mogielnica nie ma szans na przetrwanie. Za daleko do tras kolejowych. Jedyna fabryka, jakiej się tutaj dopracowano to Spółdzielnia „Nowoplast” zatrudniająca przy wyrobach detali kooperacyjnych z plastiku ponad 200 osób, głównie kobiety. Miasteczko nastawia się na obsługę rolnictwa. Jest to pierwsza potrzeba, tym bardziej że w ostatnich dziesięcioleciach lat z pobliskich gospodarstw wzięli kurs na sadownictwo. Coraz więcej truskawek, malin i wszelkich owoców. Jak je wykorzystać? Dotąd udaje się przygotować w sezonie tylko 9 ton pulpy. Radom obiecał zamrażalnię, która przyjmie co najmniej 100 ton owoców na dobę. Kłopoty są: baza mechaniczna dla SKR, dom usług

przed wszystkim dla rolników, wygodniejsza siedziba dla władz miasta i gminy.

A co dla tutajszych mieszkańców, jak poprawić im warunki bytowania? Skrzyżowań jest już mieszkaniec niektórych ulic, chcą układać wodociąg. Jan Skowroński, wieloletni radny i przewodniczący radzieckiej komisji rozwoju miasta i gminy, uparcie od paru lat wnioskuje budowę ośrodka rekreacyjnego w pięknym, pobliskim lesie.

Obiektem marzeń jest ośrodek kultury z salą widowiskową, świetlicą, biblioteką i ogniskiem muzycznym. Najwyższy czas zapiekiować się Mogielnicą, zaspokajać jej bagna, wyłączać bakterie. Można by także spłetrzyć rzekę. Czyś ty zysk dla miasta. To wszystko jest możliwe, realne, niestety, od lat czeka na organizatora. Tutajsi mieszkańcy puszczają fantastyczne pomysły mimo uszu.

Mimo woli byłam świadkiem rozmowy telefonicznej sekretarza biura rady z Radomiem. Zwierzczeń przypomniał, że trzeba pospieszyć się z programem udziału w Lidzie Miast. W mezu trzeba będzie pochwalić się już konkretną robotą, a z Mogielnicą ani słowa na ten temat. Reakcja sekretarza była charakterystyczna dla tutajskiej, sennej atmosfery.

— Co oni ode mnie chcą, tym zajmuję się przecież ktoś inny...

Herbowa brama Mogielnicy nie mówi prawdę. Owarata, a jednak zamknięta. Czy tutaj naprawdę zatrzymał się czas?

ALFREDA MRÓZ



FELIKS RAK

Wielką radością powitałem ten tomik, który wierszami tak pięknie, z wiarą i doświadczeniem, jak Feliks Rak — liryka. Bo powiedzcie „poety ludowego” będzie to za mało, chociaż określenie to powinno brzmieć dumnie. Sama obwolta (autorstwa Zbigniewa Strzałkowskiego) błąd wadliwiego życia z czarnym słotem pośrodku. Coraz częściej zdarza się taka symbolika literata z plastikiem. Nie w sensie „ilustracyjnym”, tylko twórczym, uzupełniającym i tworzącym niepowtarzalną syntezę.

Wiele z ogromną radością otwieram tomiki wierszy poety, gospodarza, kombatanta i działacza z Borowca. Człowieka, który ma czas i ochotę na uszytych, dla którego bogaty i „siedzący” stulecie życia nie jest ciężarem, ale żarliwą zachętą do dalszej roboty. Być wzorowym działaczem — łatwo. Być wzorowym rolnikiem i udzielać się na tak wielu i tak różnorodnych polach — sztuka.

Podziwiałem, że wiele, a może nawet większość wierszy pana Feliksa poznałem już wcześniej, ponieważ przechodził przez moje ręce w redakcji „Słowa Ludu”. Tak jest w istocie. Ale ja szukałem tego jednego, jedynego wiersza poświęconego żonie poety — Helenie. Jest! Cudownie intymne, szczere, godne pani Heleny wzruszenie:

Agrest, co rośnie w naszym ogrodzie, choć mam kolce, owoc jego przypominają smak twoich ust, lecz w złotych nagietkach giną twoje pocałunki dojrzały dziewczynny, co spada przed godziną jedenastą.

Jest w tym i erotyk, i materska solidarność, i wdzięk człowieka dla człowieka. Gdy ktoś wie, jak Rakowiec dzielił losy życia przez kilkadziesiąt lat, jak zaczęli budować swe wspólne życie od murowania izby nie zdziwił go ten ten serdecznego podziwu i umiłowania najbliższej osoby.

To prawda: postać wszechobecną w tomiku poezji Feliksa Raka jest Matka. Na jawie, we śnie, podczas pracy i w akcie twórczym zjawia się jak dobry duch, dodając synowi duchowy zapach, siłę, wytrwałość w pracy. To już prawie mistyczna sprawa.

Gdybym miał wynaleźć najtrafniejsze motto do idealnej podręcznej poezji pana Feliksa, wybrałbym ten dwuwiersz:

Wiosna, radość, ptaków śpiew Niech ustąpi ludzki gniew

A poza tym Feliks Rak śpiewa wsi swojej — jak umie: o słońcu na niebie, o drzewach, o kwiatkach, o psach w lesie, o złotych rybakach. Również o sprawach kieleckich wsi dalekich, o rybakach i marynarach. O świętach, gdy „gwiazdy płoną, a na stole na śnianie bochen chleba leży”. Również o sąsiedzie — Stefanie Czarnieckim, bo przecież w Czarnym narodzie się Rak — patriota. Może on sam nie zdaje sobie z tego sprawy należycie, ale tak jest.

Razdiko, i tylko z życiowej konieczności, opuszczal rodzinny Borowiec. Gdy go zandarmi wyrzuli na kilka lat do hilerowskiej kazi, pisał bez piętna tragedii:

Jestem bez Polak z samej Kielecczyny Teskno mi jest, tęskno, Do mojej ojczyzny.

Sasiedzią z sobą wiersze o urokach jesieni, o tradycjach wolnościowych ziem włoszczyńskich i o piekle Dachau. O starości, o poezji pracy rolnika, który w orze widzi poezję, a w poezji orkę.

Przysłałem skibę do skiby, Bo tego pragnę rośliny, Poie walcem wygłada Jak gdyby walcem dziewczyny.

Szczęście — mówi poeta — tkwi w zagrobie i ma zapach lipcowego chleba, pieczonych w ogniu ziemniaków. Jest również w zaspie śniegu. Jest widoczne, gdy rolnik po „spisaniu” bronami umowę z ziemią o nowy chleb.

Jest to poezja o radościach wiosny, znoju lata, bogactwie jesieni i urokach zimy. O gorczy i radościach życia. Bo...

„Radosny jest dzień powszedni choć w trudzie rzucam ziarno po ziarnku do płynącej rzeki mojego życia.

W wierszach Feliksa Raka roi się o płazów nazywanych po imieniu, mieni się kolorystyką kwiatów, ziemi, sadu i lasu. Słodka, wesoła, żywiołowa słoność przylada się poecie, jego wierszom i jego sąsiadom.

I jest jeszcze Rak — historyk, a także satyryk. Nie jakiś tam gromadzący-akademiof, ale satyryk widzący świat z wielu stron. Historiof, który był przez całe życie samoukiem, mówi tak:

Prawda Na świecie była I jest Ta sama Lecz imna była Dla chłopów I dla księdza I imna dla pana

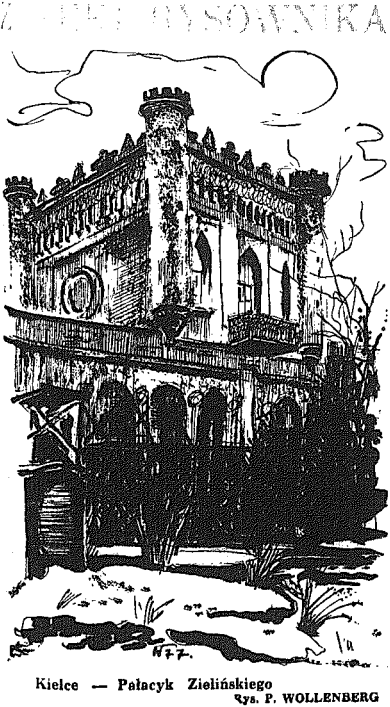
Tak pisze człowiek, który nigdy nie przeczytał Rejowej „Krókiej rozprawy między Panem, Wojtem a Piebsem”. Potwierdza to tylko krak Mikolaj Reja.

Nikt tak pięknie nie napisał o spracowanych rękach kobiet polskich, o sojuszu człowieka z przyrodą i piaszczami. Zaden poeta — od Jana z Czarnolasu — nie wyznał na tej ziemi takiej żarliwej wiary w ludzi, w piękno ludzkiej egzystencji, żaden tak żywiołowo nie utożsamiał się ze spacaki. Mówił poeta z Borowca:

Chętnie śpiewam z nimi Co dzień swoje pieśni Ja w domu przy stole, One na czeresni.

Cieszyć się tylko, że inicjatywa Wydziału Kultury UW w Kielcach oraz Wydawnictwa Lubelskiego zaowocowała tak pięknym, choć późno.

STANISŁAW MIJAS



fakty i opinie

Gdy dwanaście lat temu, po nagłej śmierci premiera Shastriego władze w Indiach objęła córka przedmaritalnego żył nieomal Nehru, Indira Gandhi, uznano to powszechnie za rozwiązanie przejściowe, za wynik kompromisu między postępowymi frakcjami partii rządzącej — Kongresu Narodowego. Miało to być więc personalne rozwiązanie przejściowe, niewielu rokowało długi żywot dla rządu pani Gandhi.

Mineło lat dwanaście, dla Indii lat szczególnie trudnych, lecz nie mniej owocnych. Pani premier okazała się godną spadkobierczynią swego wielkiego ojca, przetrzymała wiele kryzysów wyprzedzając Indie na drodze pełnego rozwoju, określonych perspektyw.

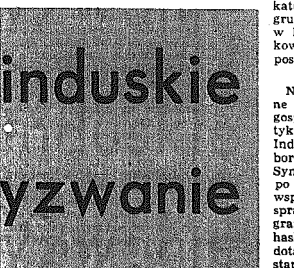
Krótko o najważniejszych etapach rządów Indiry Gandhi. Pierwszym, wielkim krokiem politycznym nowej przywódczyni było nakreślenie programu reform społecznych i społecznych, które miały na celu stopniową likwidację silynch tu jeszcze elementów feudalizmu hamujących rozwój stosunków na wsi, gdzie żyło około 80 procent ludności, blisko 800 milionów ludzi. Rozbudowa systemu trykacyjnego, uwłaszczenie dzierżawców, ograniczenie wielkiej własności ziemskiej, umorzenie długów chłopstwu i lichwiarzy i właścicieli ziemskich, zastawianie nowych odmian zbóż — ryżu, pszenicy — do tylko niektóre elementy wielkich przedsięwzięć, zwanych zieloną rewolucją.

Równocześnie dokonywały się zmiany w krajoznictwie przemysłowym. Własne wysiłki, elastyczna polityka rządu, ścisła współpraca z krajami postępowymi, a więc uniezależnienie gospodarki od wielkiego kapitału Zachodu dawały szybkie rezultaty.

Reformy te nie spływały się z przychylnym przyjęciem wśród prawicy rodzimej, określonych kół imperialistycznych. Część wpływowych polityków Kongresu Narodowego przystąpiła do kontrofensy. Indira Gandhi zdecydowanie potrafiła się im przeciwstawić mając poparcie większości narodu. Kosztowność swojej partii uzyskała z

niej prawicowe elementy, które utworzyły tzw. Syndykat, ultraprawicowe ugrupowanie będące w opozycji do rządu.

Reform społecznych i gospodarczych nie zahamowały także dramatyczne wydarzenia zewnętrzne. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wojnę domową w Pakistanie, ściślej między obecnym Pakistanem a jego ówczesną wschodnią prowincją — dziś niepodległym krajem — Bangladeszem. Wojna krwawa i bezwzględna tocząca się niemal w sercu Indii, jako że ówczesny Pakistan Wschodni stał się enklawą na terytorium kraju Indiry Gandhi.



Miliony uchodźców skomplikowały i tak niełatwą sytuację wewnętrzną kraju. Indie zostały zmuszone do interwencji. W efekcie sytuacja polityczna na subkontynencie zmieniła się radykalnie. Powstała niepodległa Republika Bangladeszu, cywilny rząd premiera, a następnie prezydenta Bhutto w Islamabadzie zmuszony był uznać rozpad Pakistanu. Doszło po czterech latach do normalizacji stosunków między sąsiednimi krajami na podstawie układów Bhutto — Gandhi w Simli.

Sukcesy w polityce wewnętrznej i zagranicznej, aktywność polityki zewnętrznej przy przestrzeganiu

niel zasad czynnej neutralności przysporzyły Indiom prestiż. Uważano, że Indira Gandhi, przez podjęcie w roku 1973 indyjsko-radzieckiego układu o przyjaźni, realizm polityki w ramach krajów niezwiązanych, współpracą z wszystkimi postępowymi krajami świata, w tym i z Polską. Wyrazem była chociażby tegoroczna wizyta tow. Edwarda Gierka, podpisanie w tym czasie dokumenty polityczne i gospodarcze.

Prawica jednak nie rezygnuje. W roku 1975 uciekla się nawet do prowokacji oskarżając premiera o nadużycia wyborcze. Działalność Syndykatu, ugrupowania Jangh Sangh, nazistowskich grup awanturniczych doprowadziły do serii napięć w kraju. Rząd zmuszony był ogłosić stan wyjątkowy, nie rezygnując jednak z żadnego punktu postępowego programu przebudowy kraju.

Nastąpiła dalsza stabilizacja. Wyniki ekonomiczne ub. roku, rekordowe we wszystkich dziedzinach gospodarki potwierdziły raz jeszcze realizm polityki rządu, umocniły jego pozycję. W tej sytuacji Indira Gandhi zdecydowała się na rozpisanie wyborów powszechnych. Prawica wszelkimi masami do Syndykatu przez Jangh Sangh tzw. socjalistów, a po awanturniczym ugrupowaniu lewackim utworzyła wspólny front zwany Partią Ludową. Zjadając sprawę z braku realnej alternatywy wobec programu rządowego serwuje ona awanturniczymi hasłami. Kampania wyborcza przebiega jednak jak dotąd w atmosferze spokoju, jeśli nie liczyć wyjątków przeciw premierowi wieloletniego działacza Kongresu i ministra, Rama. Ma on jednak cechy ambicji osobistych, nie partypolnych żądnię realną siłą. Wszystko wskazuje więc na to, że rząd Indiry Gandhi wytrzyma przynajmniej trzy lata. W tym czasie, w parlamencie, może być spokojna o kolejną sukces. Przenawia za tym konsekwencje w przeprowadzaniu reform, ich realizm. Osobisty niekłamany prestiż Indiry Gandhi też nie będzie bez znaczenia w dniu 20 marca, w godzinach kolejnego wyzwania hinduskiego, na drodze obywatelskiego kraju do umacniania swoich sukcesów w najszerszym pojęciu tego określenia.

WŁADYSŁAW GRABKA

Kielce — Pałac Zieliński
rys. P. WOLLENBERG

Chłopskie pamiętanie

BALCEREK z Tyńcy (Gmina Tęże) wcześniej zaczynał swoje doświadczenia. Ojciec odumarał go, gdy miał piętnaście lat. W domu z kolei Stanisław Balcerzek rocznie 1918; matka, dwóch młodszych braci i siostrę. Ziemi Balcerkowie mieli, jak na przedwojenne warunki sporo — przeszło 17 mórg (około 13 ha). W trzydziestym ósmym, gdy matka — wdowa dożyła 56 lat podeszła do reagenta w Iłży. We wcześniejszych rodzinnych ubiudach ustalono, że gospodarstwo przejmie Stanisław. W zamian, za to zabezpieczył starość matki i wywiałuie rodozestanie.

Wnęć rojenta zapisano, że Stanisław Balcerzek zapewnił swojej matce, dopóki ta będzie żyła, tak jak to stoi pisał: 3 kwintali zboża, w tym 2 q pszenicy, 2 q żyta, 3 q owsa i 2 q jęczmienia.

Pozenica potrzebna była na kłuski i, koczanie, żyto na chleb, jęczmień na kaszę, a owies — furmanowi by dosypał ziarno do obroku, gdy będzie robił na zagonach bobki — dożywności.

Dalej Stanisław miał co roku oddać 25 q ziemiolków — 80 prętów (około 12 arów) zasadzonych ziemniaków w grządkach — 4 zagony ośmiskobowe, wynawoszone i przygotowane pod warzywa — pastwę na owce i krowy; — miejsce w chlewie na co najmniej jednego świniaka oraz — mieszkanie, opał i tzw. opiekunów dla maki.

Rodzeństwu zaś — mówi Balcerzek — „przynależało się spłaty. Tak było na wsi od wieków. Wiek jedemu z braci przekazał sześć mórg pola; drugiemu bratu i siostrze zapłacił po tysiącu złotych przedwojennych, z każdej mórgi pola przysiadającej im ze spadkowu dożalnia.

Nie narzekał. Spłaty i dożywocie były normalnym zjawiskiem na polskiej wsi. On przecież także dożywa swojej starości i swojego wyuczu.

Przyśli na świat dzieci. Pierwszy powiększył rodzinę chłopak. Na chrzcie dano mu imię Jan. Później, w następnych latach, w chłapiu Balcerków dorastało kolejno synów: Tomek, Stach, Kazik; córki — Danka, Teresa i Jadzia.

Diadem chowała Balcerkowa, pomagała w tym babka. Balcerzek pracował za dwóch, by nie dać się biedzie, bo mimo trzydziestu hektarów, trzeba się było ciężko naharować, gdyż zwolnienie z dala, nie należało do najlepszych. A jeszcze do tego ponad osiem mórg zajmowały podmokłe łąki, z tym rytm było wiele potyku. Rozpadyły się też stare drewniane budynki. Po spłatach — przysłała więc kolej na budowanie.

Porządkowanie zagrody zaczęło od postawienia murwanej obory. Później, w pięćdziesiątym pierwszym, spichlerza i stajni. Dom murywany z czerwonej cegły, z centralnym ogrzewaniem i doprowadzoną do budynku wodą powstał w pięćdziesiątym ósmym. Stodołę wybudował na końcu w 1964 roku.

— Teraz pomyśleliśmy — powiedział Balcerzek — że razem z żoną opodmienimy. Jakoś urządzimy się sami; urządzim; dzieci.

— Ale — dopowiadę za chwilę — były już inne czasy i inne nie głośnie chłopskie dzieciństwo przy pasionie białej piśnawiejskim dzieciom w Polsce Ludowej.

Młodzi Balcerkowie deklaryowali, że chcieli się uczyć. Stary powiada: — Czy można było zaważyć im ten świat, tylko dlatego, że ich ojciec i matka żyli bez szkół? — Dzieci Balcerka konczyły zatem Szkołę Podstawową w Tężewie i po kolei wędrowały w świat.

— Jan ukończył wyższe studia, został pierwszym w rodzinie rolnikiem z cenzusem magistratu.

— Była — tłumaczy ojciec — że człowiek zmienia zdanie. Tomek zrezygnował, z pracy w gospodarstwie przejął się do wojewódzkiego Radomia. Nadzieja w Kaszku, który ma dwadzieścia jeden lat i za kilka miesięcy będzie miał dyplom technika rolnika.

— Z sił już opadamy — mówi Balcerzek. — Niechby Kazik prowadził gospodarstwo...

— Ja spłacałem rodozestanie — twierdził i wtem co to stało. Swoje dzieci sam wywiał. To, które zostało w gospodarstwie warsztat, pracował młody nie obciążony żadnymi „povinnosciami” w rodozestanie.

Warsztat, który Balcerzek chce pozostawić następcy, to trzy domy i wszystkie budynki. Ziemi — 13,42 ha i 10 ha jeszcze nie dołączona. To dopiero zakupione jesienią roku od sąsiadki.

— Tylko obora trzeba było nowa, aby przetrwać co zbudowałem w młodości — powiada. — A także: cięgi oraz podstawowe maszyny, w oborach i chlewach stoją pięć krowi i jedna jałowka, dwa cielaki, trzy maciaki, trzy tuczniki, pięć warchlaków, pięć owiec i dwa trzaki.

Produkcję w 1978 r., która z tej ziemi wydobyl, zakontraktował i sprzedał państwu sam gospodarz specjalizujący się w hodowli i uprawie warzyw okrzęlił tak: około 8 tys. litrów mleka, trzy hodowlane jałowki, 15 tuczników, 15 kwintali zboża, 165 q ziemniaków. Przychód tego obrotu 90 ton marchwi, 15 ton buraków, 6,6 tony pietruszki 16 ton kapusty, trzy koniczyzny nasienne z 2,5 ha ziemi.

Co chce robić w przyszłości? — Madrze pomyślał nad specjalizacją — powiada. — Ja żebym poprawiono zmniejszanie 5 lat temu ląki — to trzeba oprzeć się na hodowli bydła lub owiec i warzywnictwie. Zawręcz kontraktowany interes z państwem. Państwo chce mieć pewność co dostanie i on też.

Balcerzek ma 64 lata.

— Pora opodacać — Chyba doczekam chłopskiej emerytury. Ilu młodych wahało się obłą gospodarke, gdy ojciec wtrącał się do wszystkiego. Stary bywał sprzeciw, młodzi — raptem. Chłopskie emerytury poszły i jednych i drugich.

— Co ja myślę o emeryturze dla chłopów, zapowiedzianej na VI plenum partii sekretarza Gierka? — powtarza Balcerzek pytanie. Unosi popórzoną twarz do góry i mówi krótko:

— Ludzie na wsi z ojca na syna pamiętali, że była Konstytucja 3 Maja, zniesienie pańszczyzny i reforma rolna. Teraz zapisze się w pamięć chłopskiej emerytura dla rolników.

Marian Rynkowski

Różnie może być. Kazika czeka służba wojskowa. Ojciec obawia się, że nie zdąży pomóc synowi — następcy, że oderwanie od domu może skończyć się tak, iż nie będzie komu przekazać schedy.

Swoje racje Balcerzek ma. Praktycznie są teraz na gospodarstwie we troje: on, żona i 95-letnia matka, która, mimo że przed dziesięć laty zaprzestowała pracy, „dożywność” nadal troskliwie się opiekuje. W dodatku zdrowie Balcerków słabnie, 16 lat temu dotkliwie się poparzył, gdy jako strażak ratował z ognia dobytek sąsiada.

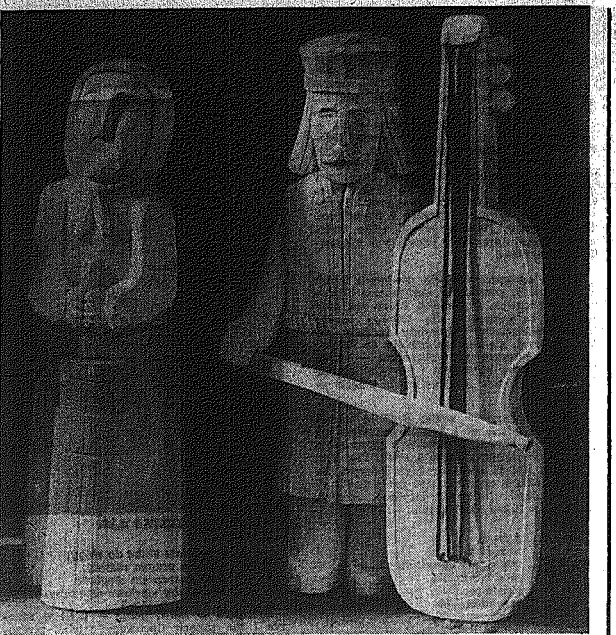
Martwi się więc:

— Zgoda — niech szóstka wyfrunie w świat, ale jedno, siódme zostanie. Balcerzek ma jeszcze jedną zasadę.

— Bez obaw, kochanie, bez najmniejszych. Przyjmajcie z ołowianymi reklamami, gwarantuję, że się palubicie. — Pragnęłabym bardzo. — Otóż ja śladem policzkiem o ródwoj polskiej Kajtka, potem obiegła go za styl i poczułowa. W tym właśnie momencie na wprost kłama, przy kł...

— Dajcie busi, lalunia, doł pisa twoja małż Nie dasz, nie chcesz! Toteż zdążyła odstąpić. Słowa te zdążyła się w uszu Figi w jedno z krzykiem Kajtka...

— Uwaga! durniu, bo wpadł nies pod katedrą! Figa zacięła — powieki, żeby nie widzieć, zaskłada dłońmi, żeby nie wyszła z Culo, jak ręką Kajtka zacięła się na jej ręce.



Fot. SYLWESTER GODZIC

(dokończenie ze strony 1)

Muzy przy warsztacie

Działają tu także 100-osobowy chór, zespół recytatorski, literniczy kółka zainteresowań. „Ciemi” — informuje zastępcę dyrektora do spraw pedagogicznych **MIECZYSŁAW SZERLING** — mają już spore osiągnięcia. Od 1973 roku zajmują wciąż pierwsze miejsca w eliminacjach szkolnych, dwukrotnie reprezentowały swoje miasto na Harcerackim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kuliach, w 1974 roku były z występami w Rumuni. Bez zespołu nie obędzie się żadna akademika szkolna, czy ważniejsza impreza na terenie Radomia. Godzili w wielu zakładach pracy, w domach starców. Z okazji 50-lecia istnienia szkoły przygotowały program pt. „Wesele radomsko-opoczyńskie”.

Można powiedzieć, że zespół stanowi istną kucnię talentów. Wielu jego wychowanków pełni dziś ważne funkcje artystyczne w swoich rodzinnych miastach, zakładach przemysłowych. Są oni dobrymi fachowcami i aktywnymi działaczami kultury.

Bardzo nam zależy na działalności kulturalnej — kontynuuje dyrektor. — Małemu tu młodzieży z całej Polski, m.in. z Chelma, Lubelskiego, Gniezna, Ustki, Szupsk, Lubartowa, a także Górali, z których potem utrzymujemy żywe kontakty, prowadzamy wymianę repertuaru.

Zespół ma także wielu stałych opiekunów. Do nich należą 73-letnia **Helena Stądniak**, choreograf, kobieta niezwadna, wybitny fachowiec. Kapelle prowadzi **Józef Wdowski**. Wiele zastępstw w dziełach jest w tym dyrektor Szering. Już od 20 lat społecznie zajmując się działalnością kulturalną w szkole, nie tylko z obowiązkami, lecz także jako instruktor ZHP. Uczestniczy we wszystkich próbach zespołów, dwa a nawet cztery razy w tygodniu, jest na każdym występie, nie licząc spraw organizacyjnych. Z zawodu jest fizykiem, ale muzykowanie jest jego nie mniejszą pasją.

Działalność kulturalna nastrocza wiele kłopotów. To daje się we znaki duża rotacja w zespole instrumentalnym, to samych instrumentów nie ma na tyle... Tym niemniej praca w zespole rozwija uczniów, wystrala nawyki i obyczaje kulturalne, zmienia sylwetkę wewnętrznej ucznia.

W radomskim technikum nie żałuje się pieniędzy na kulturę, na stworzenie bazy audiowizualnej do zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych. Wyposażona ona będzie w najnowszy sprzęt. Już teraz działa radiowęzeł nazywany „Młodzieżowa rozgłośnia”. Młodzieży i jej opiekunom marzy się także własne studio telewizyjne, pracujące w systemie zamkniętym tj. przesyłowym, z monitorami i magnetowidem. Myślą o pełnej stereofonii, aparatach filmowych, salach kinowej, czytelnik. Taśmotece oraz nowej świetlicy.

Obraz działalności kulturalnej w tej szkole byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o koncertach w wykonaniu muzyków z Filharmonii Narodowej, spotkaniach z pianistami i ciekawymi ludźmi. Dobry robotę, a więc przyjemne z politycznym starszą i łączą szkoły samorząd, organizując różne imprezy. Drużby szkoły są otwarte dla wszystkich, także dla młodzieży z pobliskiego osiedla Oboziska.

Można dużo zrobić, kiedy się ma pieniądze i dobre warunki lokalowe. A jak to wygląda w biedniejszej Przyszkolowej Szkole Zawodowej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej, gdzie warunki lokalowe i kadrowe są lokalowe? Na 300 uczniów jest tu tylko czterech stałych pracowników i trzech stałych nauczycieli. Reszta pracuje w godzinach zleconych. Nie wpędza do w komplekx dyrektora szkoły **BOLESŁAWA PĘCIO**.

Od pięciu lat znajduje się w pierwszej trójce w rozgrywkach centralnej spartakiady szkół przyszkolowych, zakładów doskonałości zawodowej i uczniowie zremisowa. W 1973 roku zajęli nawet pierwsze miejsce. To przede wszystkim zasługa nauczyciela wychowania fizycznego — **Adama Piwowarskiego**, który, będąc punkty nauczyciela nadzającego z nami Szkoły Podstawowej nr 7, korzysta z jej sali gimnastycznej.

Trzy lata temu w ogólnopolskim konkursie na najlepszy program działalności ideowo-wychowawczej i adaptacji społeczno-zawodowej w szkołach zajęli trzecie miejsce. Konkurencja była ostra, w konkursie uczestniczyło bowiem ponad 100 szkół z całej Polski. Najwyżej oceniano punkty programu, które mówiły o przygotowaniu młodzieży do pracy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej jej adaptacji w tym zakładzie, a ponadto liczyły się wyniki nauczania i działalności kulturalno-odwiatowa. Tradycja stała się w tej szkole zbiorowe wyjazdy na spektakle teatralne, comiesięczne wyjazdy do pary czy operek. Przyszli radomscy kierowcy z czerwonych autobusów mają także zespół muzyczny. Sami przychodzą na próby przynosząc własne instrumenty. Ostatnio zatrudniono dla nich instruktora. Myślą się także o lepszym sprzęcie. Prężnie działa kółko PTTK, organizuje się obozy wędrowne i wiele innych form czynnego wypoczynku.

Dobry przykład działalności kulturalnej znalazł się również w Zespole Szkół Budowlanych Kombinatu Budowlanego Miejskiego w Kielcach. Młodzież daje tu upust swoim zainteresowaniom, uczestnicząc w pracy wielu kół, zespołów muzycznych, recytatorskich, plastycznych. Prowadzi się różnorodną rywalizację pomiędzy poszczególnymi klasami o kierunkach budowlanych, mechanicznych i sanitarnych. Najlepsi otrzymują potem propozycje ufundowane przez zakłady pracy. Ciekawe wyniki osiąga również młodzież tej szkoły w sporcie. Co roku biorą udział w centralnych spartakiadach, organizowanych przez Zarząd Główny Związku Zawodowych Pracowników Budowlanych oraz Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Byli pierwsze miejsca, złote medale. Uczniowie tej szkoły zaczęli się także zdobyć pierwszym miejscem i „Złoty Kielni” podczas ubiegłorocznego turnieju, rozwijają się zawodowo w zakresie znajomości przepisów bhp oraz konkursy czytelnicze.

Nie są to sprawy proste — mówi zastępca dyrektora **STANISŁAWA PIĘC**, bowiem 80 proc. młodzieży pochodzi ze wsi. Przychodzi ona z dwumi brakami wiedzy, na także ze luki wychowawczej. Tu w szkole i w internatach uczyć się więc podstawowych zasad, choćby korzystania z urządzeń sanitarnych.

Rozwijanie ruchu artystycznego, to ważna dziedzina działalności pozaszkolnej, choć na pewno niełatwa i nie zawsze przynosząca szybkie i widoczne efekty. Ale już na przykładzie tych trzech placówek nie ulega wątpliwości, że uczestnictwo w zespołach artystycznych wyraża wyobraźnię, rozwija inteligencję, wrażliwość — potęguje siłę robotniczą, przynosi też udziału na produkowane przedmioty. Widoczne to jest na przykład przy modelowaniu obuwia, w obsłudze pasztorów przez kierowcę, czy na budowie. Ci pracownicy, którzy kiedyś udzielali się w szkolnych zespołach, patrzą na produkt pod innym kątem, jak na wytwór artystyczny, dopatrują się w nim piękna, estetyki. Zwykle po takich nie trzeba poprawiać, potrafią odróżnić przykładzie złej pracy od dobrej, a dają temu wyraz najpierw na lekacjach wychowania obywatelskiego, a potem przy warsztatach. Dbają również o wygląd hal fabrycznych, swojego stanowiska pracy, chętnie myją i polubują kłuski, których inni nie potrzebują. Ci sami odzwierają chęć stałego kontaktu ze sztuką, wypełniają sale kin, teatrów, filharmonii. W zakładach wyróżniają się lepszą jakością produkcji, wyższą kulturą pracy.

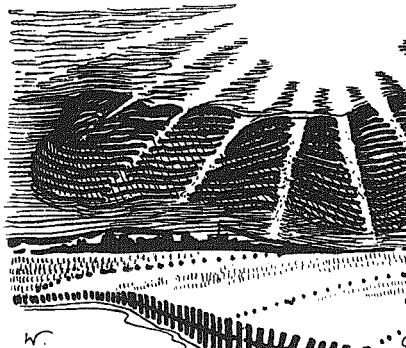
Musimy sobie więc zdać sprawę, że coraz bardziej liczy się nie tylko wiedza zawodowa, ale i wszechstronny rozwój człowieka. To jest gwarantem wyższego poziomu kultury ogólnej. Trzeba więc na kształtowaniu osobowości twórczej, jaką łączy inteligencję z elastycznością, pozwala na dostosowanie się do wszystkich zmian, następujących w procesach produkcyjnych i społecznych.

JERZY CHROBOT



stara. Tomasz jest technikiem-ogrodnikiem, Stanisław technikiem-rolnikiem, Danuta — wykwalifikowaną pracownicą przemysłu skórnego. Karmienie sposobem na następce, w tym roku ukończy Technikum Rolnicze w Zwolnie, Jadwiga — także w br. powinna otrzymać świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Pionkach i zamierza uczyć się dalej w technikum o tym samym profilu. Teresa zaś w 1978 roku zostanie absolwentką radomskiego technikum garbarskiego.

Balcerkowie, jedno po drugim usamodzielniają się. Często tylko w ferie wakacje i urlopy odwiedzają rodzicielską zagrodę ukoloną nieco za wsią. Pamażają ją mogą stać tym już rodzicom. Następcą początkowo miał być Tomek



niego szerokie schody. Na nich tamowali się z sobą niedźwiedzi, w czarnym berecie i czerwonej szwedce, czepiał się balustrady, drugi, w białej koszuli, która wyrzynała się ze spądn, opadł na kolana i próbował sprowadzić go na peron.

Figa struchlała Kajtka: — Poltr, tam w lewo. Rozbijał jak kółko budki z piwem. Jak by spał na tony, mogłoby się to dla nich skończyć fatalnie. Tu-tu — muszę to adupić, chociaż nie jestem przesadnym.

— Denarwisz się? A mnie całkiem przesłało — usmiechnął się Kajtka. Czekamy tu tak długo, że bez bólu wytrzyma jeszcze parę minut. Warto zabaczyć, co się tym piątkom wywiałe. Widzisz — schodzą na dół, może oprzytomiać.

— Chwała Bogu. Straciłabym do reszty humor, gdyby się im coś stało. A ja choć byś dąsił in stalo, jak mawia w takich okolicznościach Anglija, bo za mało gadszkie bzdziez ma prezentować swoim staniem. Łeć mnie trochę oblać, to moja pieniążka wzięta w twoim domu rodzinnym.

— Ojej! lalunia, laluneczka moja, nie wstyd ci! Jak nie wstyd, czarobawka najładniejsza, to daj i mnie łut przysłać, w trąbę jego szczeniaka, ja urodzijszy. Skocz do mnie, lalunia, złapię cię w locie, słota a chytaj!!

Wydło się Fidasie przez chwilę, że plikaj ją dalegniej, czołga się od okna. Kajtka notesmiał, wysunął się przed nią. Po ciąg ruszył powoli. Podniósł się, żeby nie wyszła z Culo, jak ręką Kajtka zacięła się na jej ręce.

— Dajcie busi, lalunia, doł pisa twoja małż Nie dasz, nie chcesz! Toteż zdążyła odstąpić. Słowa te zdążyła się w uszu Figi w jedno z krzykiem Kajtka...

— Uwaga! durniu, bo wpadł nies pod katedrą! Figa zacięła — powieki, żeby nie widzieć, zaskłada dłońmi, żeby nie wyszła z Culo, jak ręką Kajtka zacięła się na jej ręce.

Opóźniony

Tragiczny lot ⁽¹⁾ „Orła Białego”

We wrześniu 1939 roku gdy toczyła się jeszcze wojna polsko-niemiecka, w okupowanym Krakowie związana została jedna z pierwszych (a być może pierwsza) organizacja konspiracyjna, której zasadniczym celem była walka o niepodległość ojczyzny. Powołujący ją do życia ludzie dali jej nazwę „Orzeł Biały”. Działając w oparciu o przedwojenne organizacje, m.in. „Strzelca”, „Związek Rezerwistów”, „Związek Powstańców Śląskich”, „Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju”, „Harcerstwo”, dość szybko objęła ona swym zasięgiem południową i centralną Polskę, docierając do Warszawy, a nawet wysyłając specjalnych kurierów na zachód. Silnym okręgiem „Orla Białego” stała się Kielecczyna, gdzie członkowie organizacji skupieni byli w stolicy województwa i miastach nad Kamienną, przede wszystkim w Skarżysku. Ich działalność i tragiczne dzieje organizacji są mało znane nie tylko w szerszych kręgach społecznych ale i historykom. Także liczni wycieczkowicze zwiedzający latem okolice Skarżyska, niewiele lub zgola nie mogą powiedzieć o losach zamordowanych, których szczątki kryją dwie duże mogiły na Borze i Brzasku...

Nim złożylem wziętą pułkownikowi dyplomowanemu Kazimierzowi Płucie-Czachowskiemu, w jego mieszkaniu w warszawskiej dzielnicy Ochota, przeczytałem raz jeszcze te oto fragmenty z bezcennych „Komentarzy do historii polskich działań obronnych 1939 roku” Mariana Porwita

Z rozkazu dowódcy dywizji, cętko-
ratego pułkownika Kosseckiego: — Nie
możemy uładować Walczak! Nie wczorą!
Nocą przebijaj się choćby pojedynczo
dział ochotników, który w żołnierskim z-
yła chciał wynieść dowódcę dywizji z pola
walki, został rozszniewany ogniem niemieckiej
artylirii. W tym czasie DPF nie pozwo-
liła Niemcom na dalszy ruch. DPF po-
kownik Hertel zorganizował w Łęgowcu
dwa zgrupowania bojowe: w zachodniej
części pod dowództwem ppłk Polya-Cza-
kowskiego, w południowej pod dowództwem
włodzimierz kpt Pałeckiego. Wyznaczono
pierwszej linii działa artylerii przeciwlotni-
czej. W walce obronnej zgrupowania te ha-
mowały napór Niemców gdy artyleria mu-
siła przetrwać ogień przeciw nowemu na-
padowi niemieckiej artylerii. W południ-
owncu od wschodu. Baterie polskie stały
się tego dnia pełnowartościowymi, samo-
dzielnymi elementami walki. Nie opłakiują
się na ostanie piechoty tak sprawnie i cel-
nie przetrwały swe doskonalenie ognia,
ze zwyciężyły w zarodku próbie obejścia
Łęgowca.

I dalej Marian Porwit pisze... „Powiodło się wreszcie przebiecie w kierunku wschodniej części grupy ppłk Pluty-Czachowskiego. Wyruszyła ona w sile około 300 żołnierzy, poniosła duże straty w wyniku walki kompanii kpt. Bartoszewicza. Płk Pluta-Czachowski wyprowadził jako zwartą grupę około 60 żołnierzy i 14 września połączył się pomyślnie z oddziałem ppłk Sławka”...

Szukałem w tych zwartych, oszczędnych i precyzyjnych adnackach klucze do osobowości mojego kuzyna. Nie interesowały mnie jednak zbyt liczne, niepełne, epopeja szefa sztabu 18 dywizji piechoty, listy łomżyńskich, bohatera walk pod Łęcznicą, Nodnógę, Andrzeja, Andrzejewskiego, lecz niepełne, niedojrzałe pułkownika, współorganizatora I konopendy, słownego „Ojca Białego” i pierwszego konspiracyjnego związku pod okupacją hitlerowską na południowych i centralnych ziemiach Polski. Wskazywał mi drogę do konspiracji byłaby krótka prosta: „Wojna, wojna, wojna”. Wzręśnięcie, wspólnie z oddziałem płk. Stawka stożół walkę pod Czeranowem, przebiegała się na Lublin, by po wygraszeniu walki, unikiem niewoli niemieckiej zatrzymać się na 10 dni w Warszawie, zajmując już od kilkunastu dni przed hitlerowców, pacyfikowały załaski podziemia.

[illegible]

"Orzeł Biały", a ściślej "Tajna Organizacja Wojskowa Związków Orła Białego", nie była na gruncie polskim nazwą obcą. Używano jej przede wszystkim do kryptonimowania działalności na obszarze Prus Wschodnich, Zachodnich i Wielkopolski. Wskazywało ona również na działania jawnej działalności antynarodowej w polskich skupiskach emigracyjnych we Francji, Belgii, Brazylji i USA. We wrześniu 1939 roku, już w pierwszych tygodniach kampanii, głównym środkiem komunikacji był "Krańdzwyk" - praprawdowa kolej rzeczy - w niejś. Na początku lat trzydziestych - zaistniało zostało tajne kierownictwo dywersyjno-pozostrojone na wypadek przyszej wojny. Działania te placówki tej dosiadały w skrytych ulicy dwój stopniu utworzone "Orla Białego".

Kawa, by złożyć swój pomyśl do dosto-

cji podziemia, major Kazimierz Kierzkowski posiadający pełnomocnictwa odpowiednich władz RP do organizowania samoobrony społecznej na obszarze Śląska, Krakowskiego i COP, poinformował mnie o zawiązaniu się „Orla Białego”. Natychmiast zgłosiłem chęć przystąpienia do organizacji, a jako najstarszy stopniem wojskowy wkrótce zostałem komendantem głównym „Orla”.

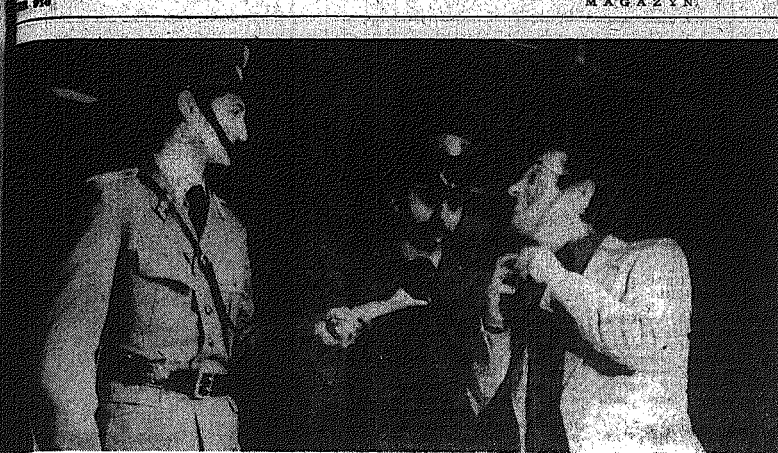
Ponieważ „Orzeł Biały” miał charakter organizacji społeczno-wojskowej utworzonej również Radą Naczelną i Zarządem Głównym, Władysław Władysławowicz Krawczyński, prezes Krakowskiego Związku Powstańców Śląskich, Władysław Kabaciński – wicyzator Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, Władysław Szczygiel – komendant krakowskiej Chorągwi ZHP, Hipolit Płatkowski – komendant oddziału w Krakowskich Pierwszych Łodzi, ppłk Ludwik Muzyczka – komendant 1. oddziału Okręgu Związku Strzeleckiego w Gdańsku, Zofia Zawiszkana-Kemowa – prezes Związku Rerestwistów w powiecie miechowskim. Wymieniam ich nazwiska nie tylko z kronikarskich obowiązków. Niech to nazwiska ich sprężystość i tożsamość oddziaływały i zaangażowania tych ludzi, których działalność jak i całej organizacji „Orla Białego” jest prawie zupełnie nie znana.

— A panu spieszno do odpowiedzi na pytanie, co działo się z dowódcą Kielce-
nia? Tu podany jest spogląda do wielo-
stronnicowej historii „Orla Białego”, która
kosztowała go mnóstwo pracy — poszuki-
wania archiwalnych, gromadzenia relacji, stu-
diowania dokumentów — i odpowiada: 27
września 1989 roku major „Orla” Kowalców-
ka został wyznaczony na komendanta Okręgu
Kieleckiego, zameldował na posiedzeniu Zar-
ządu Głównego, iż w podległym mu tere-
nie rozpoczęto zawiązywanie „OOB” w Kiel-
cach, Częstochowie, Skarżysku, Radomiu i
Sandomierzu. Pod koniec października 1989
roku Kowalcówka został wyznaczony na je-
go komendantem został ppłk Henryk Ko-
walcówka — „Skawa”, zaś prezesem Zarzą-
du Okręgu prezydent m. Kielc, członek
PPS — Stefan Artwiński, zamordowany
wkrótce w bestialski sposób przez grupę
członków „Orla” z siedzibą w Zbiersku.
Jednocześnie powołano komendantów rejon-
ów w poszczególnych miastach.

Wszędzie, gdzie powstały placówki „Orle Białego” przystąpiono do konspiracyjnych działań. Szczególny był to okres w dziejach naszego narodu gdy wrzasy były pod wrażeniem klęski wrześniowej, okupacji ziem polskich, utworzenia Generalnej Guberni i Walki o wolną Polskę nie można było jednak odkładać do jutra. Dlatego też w pierwszym kolejności udzielano pomocy żołnierzom polskim więzionym w obozach przejściowych, umożliwiając im ucieczkę. W niedługim czasie wielu z nich zasiłło konspiracyjne szeregi. Powstały w „Orle Białym” służby wywiadowcze, prowadzone na słuchach radiowe, gromadzone wrześniełowa broń, a w zajętych przez Niemców fabrykach Radomia, Pionek i Skarżyska zorganizowane zostały punkty wykradania materiałów wybuchowych i amunicji.

Najbardziej niebezpiecznym terenem konspiracyjnej działalności był wówczas Śląsk. Hitlerowski aparat policyjny dysponował bowiem dość szczegółowymi danymi dotyczącymi polskich działaczy przedwojennych, uczestników powstań śląskich, społeczników, których przesładowania rozpoczęto od pierwszych dni okupacji. Wiedzieli o tym dobrze, a mimo to Okręg Śląski należał do najprężniejszych w „Orie Białym” i nikt kto chciał żyć w sprawie wolności ojczyzny nie wahał się przed wstąpieniem do organizacji. Na Śląsku też zaanotowaliśmy pierwsze hitlerowskie uderzenie w „Orie Białego”. 4 grudnia 1939 roku aresztowany został prof. Piotr Makowski, szef wydziału cywilnego Komendy Okręgu. Tuż przed nowym — 1940 roku hitlerowcy dokonali aresztowań w Krakowie. W następnych latach okupacji gdy „Orzeł Biały” przestał być samodzielną organizacją wielu jego współpracowników zginęło z rąk hitlerowskich, zamordowanych jak komendant Okręgu Śląskiego kpt. Rydzard Margosz w berlińskim Moabitze, major Józef Kowalcówka w Oświęcimiu, ppik Henryk Kowalcówka w Zablikowie pod Poznaniem. czy Jan Jedliński z kieleckiej Komendy Okręgu zamęczony w oświęcimskim obozie

LONGIN KACZANOWSKI



"Nasza Patetyczna" Jana Błajty. Na zdjęciu: na pierwszym planie Janusz Rafał Nowicki (Frakowski), Jan Pańdzyk (Milicjant). Fot. Jerzy Jaruga.

Przedstawiciel sprawiedliwy w Sodomie

STRY, współczesny teatr publiczny, podsumując palące problemy dnia dzisiejszego, jest nam bardziej potrzebny. Przy takim teatru mogą przedstawienia sztuki Głomana Gelmana „Protogennego zebrańia”, które są dużym powodzeniem wielu teatrów polskiego takiego teatru, ukazują się bez osłonek ostre, mówiące prawdę, wskazujące na błędy i brakach naszego życia. „Nasta Pałeczka”. Jej autor, Jan Bijała, odzwierciedla, jakże słusznie, w tym kłóce, która zagnęła w nas w małym mieście, w Warszawie, lecz ma ona w wyższych sferach, w naszym życiu, w naszym terrorem swoje odzwierciedlenie. W tej pieśni demoralizacji, w której wszyscy zginęli, ale w małym mieście, w Warszawie, w naszym życiu, w naszym terrorem swoje odzwierciedlenie.

W tym wyścigu stawką jest
własne zdanie, znaczą-
co w Kielcach, choć nie
w innych miastach, które nie
są czynnikami gwałtowne-
go rozwoju od dawna
rozprzestrzeniającego się
w środowisku kieleckiego czę-
ściowo kraju. O tym są
świadkami, którzy nie
chcą udzielić pomocy znacz-
niej części zwykłego
ludnia. Oto pieniądze, prze-
bieg na remont i ratowa-
nie, którzy "rozeszli się",
nie ma na krakowskim
sygnali, jak grzyby po
deszczu, wileńscy dygni-
ści. Do tego grodu przeje-
żdża sekretarz komitetu
miejscowego partii, człowiek
młody, który podejmuje
w tym domu. Ze wszystkich
stron przyszedł, aby
zobaczyć, czy ludzie zrec-
howują, ma nawet ugi-
nąć, aby na usunięcie zastu-
py, jakiejś szkoły, by
w tym czasie jego żony
zająć opróżnioną

Wiersza część sztuki jest
matem, ciągiem obrazów
matem zarazanym trędem
opci, cierpiącego w ucis-
zeniu, który mogłoby być
pożegnaniem sycylijskiej
i gdyby nie rodzimy ko-
i sztuki. Gdyby ktoś
na podstawie tej części
i okrzec film, powstał
by w rodzaju „Procesu
w miastu”, z tą różnicą,
by bohaterem był ucze-
i sekretarz komitetu po-
i partii. Można by
i kutować z autorem, czy
i nie jest zbyt czarny,
i niewiele w tym mi-
i

nie było po to sekretarzem
zadaniem uczciwego człowieka,
który mógłby mu pomóc, ale
dopóki sztuka trzyma się kon-
kretnych faktów, konkretnie
konkretnego człowieka, jest
jasna. Chodzi o walkę ze
ziem i tępienie go tam gdzie
się objawia. Nie po to, by
staryszyn na apokaliptyczną
scenę przetrząsnąć szarą
jaką nas płazca, lecz po to,
by uświadzić też to wszystko,
co nam przeszkadza, co utrud-
nia budowę socjalistycz-
nego państwa, które jest
naszym celem.

W czasach kiedy powstała
literatura romantyczna
przeciwstawienie szlachetnej
jednostki światu było
postawą. Był to krzyk pro-
testu, który mówił: „Ja
czu złu świata. Ja jestem
jednak do walki o naprawdę
jasną przyszłość już nie samot-
ni bohaterowie, lecz pokrzyw-
dzeni, którzy w imię tego
tego ruchu oraz jego zwycię-
stwo wynikają z tego, że bo-
haterowie nie byli już samot-
ni, lecz stąpali na czele mas.

I o to teraz Jan Bijała chce

[illegible]

W programie kieleckiego przedstawienia znajdujemy komentarz do sztuki Jana Błajaty. Mówi się tu o powrocie do sztuki, która nie wyrzuca nam socjalizmu, dramatyzmu, realizmu, socjalistycznego i romantyzmu socjalistycznego. Ten ostatni ma być „kolejnym etapem” w sztuce teatru, choć „jest określenie szukającym” dopiero swojej definicji w słowniku modeli artystycznych”.

[illegible][illegible]

I tu ostatni problem te-
stszuki i tego przedstawienia.
Jeśli przyjrzyć się bliżej te-
mu światu, który otacza se-
kretarza Kuriatę, można w-
nim znaleźć nie tylko kanalie-
lec także uczciwych ludzi.
Takim człowiekiem jest na-
pewno Kamelakowa, a przede
wszystkim dawny KPP-owiec
Spychała. Zastanawiające je-
stą autor i inscenizator spek-
taklu tak prowadzą akcję, by-
nie dopuścić do wspólnego
działania, wspólnego frontu
młodego sekretarza ze starym

mi komunistami. Spychał
mówi sekretarzowi prawdę w
oczy, lecz ten nie umie się z
nim dogadać. A przecież wraz
z Kamelakową mogliby stwo-
rzyć przynajmniej załazek spo-
łecznego działania.

W szulce Aleksandra Gelmiana aka akcja toczy się w miasteczku, gdzie większość egzekutywy komitetu jest z pochodzenia polską. Właśnie w tej parlii dla słusznych postulatów bratrygady Potopawa. Sekretarz komitetu zakładowego dąży do tego, żeby zbudować katedrę, kościół, szkołę, a jeśli starszy komunisty z młodzieżą, pełnymi zapasami komuni. A w Bijalą jest inna katedra, a seminarium pozostałe. Właśnie w tym czasie, kiedy mianowany belater, walczący w pojedynkę z całym światem. I na tym polu różnic między politycznym realizmem i politycznym idealizmem. Realizm to polityczny głoszący młodym twórców „Naszej Patetycznej” i w tym tryk podstawowy. Wład, ideologia, wład polityczny, tryk sztuki i jej nieścisłość.

**ROMAN
SZYDŁOWSKI**

"Bądź mnie, boli - prosila.
 Ty wyprowadz, niedobry?
 Tak jak u dzikusa.
 Kojciec puścił jej ra-
 pociąg je gładzić. Mówił
 tym głosem:
 Uspokój się, kochanie, już
 myślim. Obsunął się, ni-
 woi maki.
 Pod kłosa - zachłystnęło
 przeziębieniem.

- Wiele strasznie, zamknął się okno, Kajtek - rzuciła ościeżkę i weszła do przedziału. Siadłszy na swoim miejscu, kryła się paltem wiszącym na waku. Pod jej zamkniętymi poiekami burowała na przemian żółta, fioletowa, szkarłatna zerkn, a na jej tle przewracał się i wstawał człowieczek z żółtawą raną zamiast głowy.

- A chcę, chcę. Po tym wy-
arzeniu...
Nie pozwolił jej dokończyć
lania:
- Przecież ten pijak sam
chciał się pod katal! To absolut-
nie twoja...
Uciął, jak nożem. Myśl, o
m, że ośmielił się dotknąć wy-
uchaną dziewczynę posądze-

ajtkowi brakło słów, błagał wzrokiem. Patrzyła na niego ga, wreszcie uśmiechnęła się grzeczająco. Ruszyli, gdy kwala go:

No, chodźcie prędzej, chodźcie! Jest mi, jakbym zayła „reum-“
“W gruncie rzeczy to
mnie mieszczą pospolita,
umiem postawić na swoim.
dź, rodzice na nas czekają.
Rodzice? – ucieszył się. –
Wznowy raz tak powiedziałas
oich starszuchach. Z serca dzię-

pociąg

teraz już z niego krwawa
go - szepnął Kajtek. A
dopadła okna, wystawiło
na pod powietrza. Na
ściem z dala peronie mra-
li ludzie, ktoś taszczył w
torawiska jakies nosze,
w białej koszuli po ko-
mratela pociągowi ples-
Przez myśl Figi prze-
to, że słyszy jej
stojące stukot kół na
dnicach.

— Nie gniewał się na mnie, nie czy nie byłoby lepiej, gdybym tu została i pierwszym pożądaniem wrócić do Warszawy?

— Co ty, dziewczyno, co ty? — lekotał, bo nie potrafił zrozumieć sensu tego, co mówiła. — Chcesz, naprawdę adochać?

...życiu, może w sułczy. Uwiera,
...jak wrocie ciała. I co? garze
...nie tylko uwiera, ale i puls-
...W górę, w dół, w górę, w
...!... Take ukwawiona wańka-
...Gdyby patroliła to
...typlakca...
...Nie, nie, nie! - tupnął no-
...q, jak rozszluszczane dziecko. -
...niemotłiwe, to nie do poja-
...a.
...- Możliwe, jeszcze jak możli-
...e, Kajtuś. Tupiesz na mnie,
...nawet nigdy byś się nie poma-
...tupać, to dowód, że możli-
...s.

Nie marudź, pociąg był śliski — odzyskała już swój rozum. — Ale pamiętaj, o tym, co było na stacji, wolno ci nigdy ani słówko wspomnieć, nawet na naszym srebrnym weselu. Nie bę-
miej tak! Jeździć tu trasa, niemy! Te dachy w dole nad kładką, w sadzie, to wasz młyn, woda? Poznałam, jakim tu działo dziać się.

Wychylił się za ręce, zbiegł z asypu kolejowego na ścież-
wającą się wśród rudawo-
lonej łąki.

**ŚWIĘTOSŁAW
KRAWCZYŃSKI**

**ŚWIĘTOSŁAW
KRAWCZYŃSKI**

Przepraszamy i REMANENT

KŁOPOTY Z OB. CZAJA

W urzędzie miejskim w K. z jednego z pomieszczeń zaczęło dochodzić wołanie o pomoc. Przechodzący obok in. K. wbiegł do pokoju, skąd dochodził element, gotowy do stoczenia walki w obronie zagrożonej istoty. Napastnikowi nie zastał. Natomiast ujrzał siedzącą pośrodku pokoju, na wysepkach statystyki do niewidzialnego — sympatyczną blondynkę, która uszczęła alarm. Wystraszona dziewczyna zwierzyła się, że złożyła przelotem wizytę sympatycznemu wiceprezidentowi. Narzeczony nie chce dopuścić do szybkiego rozstania z ukochaną, przy pomocy kolegi ustawił ją na statywie, skąd w obawie przed upadkiem była się ruszyć. W niewygodnej pozycji wytrzymała 20 minut, nim poczęła krzyczeć o ratunek.

JAK SZYMON SŁUPNIK

Rzecz dzieła się w pewnej pracowni geologicznej. Pracownik zapytał jak ma upić się natęskno: Czysta czy Caya? — Caya! — Na wszelki przypadek pracowniczka zapytała jak ma upić się natęskno: Czysta czy Caya? — Caya! — zrywał się na dźwięk. Tak też zostaty dokonane wpisy danych personalnych w dokumentach. Kiedy podatnik spojrzał przed złożeniem podpisu na akta, powiedział z przekąsem: — Czyli czas mój, że nazwijmy się Caya, a ta upiła się Caya!

LA ROCHEFOUCAULD

— Pije pan wbrew znajomości skutków?

— Teraz nie podajmy się tego co za młodo — odpowiedział Mounet. — Natomiast zółw jestem z przyjemnością wygłosić obronę zalet wina. Mam już doświadczenie!

— FAFIK (z „Przekroju”)

— Madra kobieta potrafi uszlachetnić malowarstwościowego mężczyznę — głupia może zdeprawować nawet szlachetnego. FIODOR SZALAPIN

— Nie ma maski, która by mogła ukryć miłość tam, gdzie ona jest, ani udac tam, gdzie jej nie ma. LA ROCHEFOUCAULD

— Wiek mężczyzny poznaje się po tym, co on mówi. Wiek kobiety po tym, co się do niej mówi. KTOŚ

— Mężczyźni z nierozumnymi zasadami, są jak samochody jeżdżące po szynach. R. ROSELLINI

— Aby być przekonanym, że seks przynosi najbogatsze wrażenia dopiero po czterdziestce, trzeba dożyć czterdziastki. RATNA D. SUKARNO

— Nawet najbelszą enotę zawięsz z tylu kasa. SZEKSPIR

— Jaki by nie był powód do łez, w końcu i tak trzeba wytrzeć nos. H. HEINE (wr)

W OBRONIE ZAWODU

Na stacji S. wysadzono z pociągu kilku osobników z łoczących spokoj po zastawieniu podróży. A waniurując się pasażerowie początkowo jechali w jednym przedziale w najlepszym komitucie, opowiadając sobie sprzeczne kawy. Zgubna się okazała propozycja jednego z obywateli, który zaczął opowiadać skomplikowane zagadki. Z cenną głowie o oskarżonego ob. J. F. W pewnym momencie nie wytrzymał i w obronie honoru zawodowego musiałem wyrwać z łeb St. K. I. Przewodzący dochodzenie sterował zastawą poprosił o przytoczenie zagadki, którą J. F. z niewiastkami opowiedział. „Co to jest? Cześć u urzędniczo siedi, o piaty prauje, u statulator. Mmochoodem dodać na lezy, że przed opowiadaniem żartów i zagadek podróżni dla zadziwienia przynajmniej ucpili 2 butelki wódki. ZEM

Przepraszamy i REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

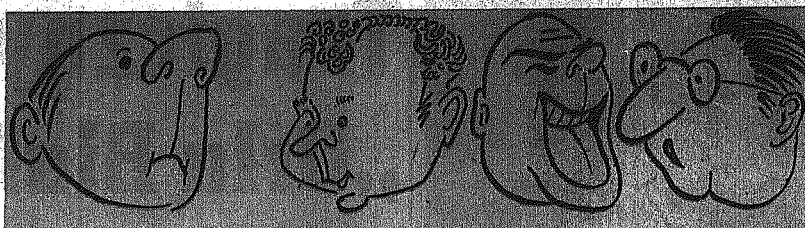
PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.



DOŚWIADCZENIE...

Sławny śpiewak rosyjski, Fiodor Szalapiń, spotkał się kiedyś w Paryżu ze znanym francuskim aktorem dramatycznym — Mounetem — i poszedł na śniadanie zakrapiane winem. Mounet pił bardzo dużo, co zdradziło Szalapiń, który wiedział, że aktor po ukończeniu uniwersytetu wspaniale obronił swą pracę na temat szkodliwości alkoholu:

— Pije pan wbrew znajomości skutków?

— Teraz nie podajmy się tego co za młodo — odpowiedział Mounet. — Natomiast zółw jestem z przyjemnością wygłosić obronę zalet wina. Mam już doświadczenie!

— FAFIK (z „Przekroju”)

— Madra kobieta potrafi uszlachetnić malowarstwościowego mężczyznę — głupia może zdeprawować nawet szlachetnego. FIODOR SZALAPIN

— Nie ma maski, która by mogła ukryć miłość tam, gdzie ona jest, ani udac tam, gdzie jej nie ma. LA ROCHEFOUCAULD

— Wiek mężczyzny poznaje się po tym, co on mówi. Wiek kobiety po tym, co się do niej mówi. KTOŚ

— Mężczyźni z nierozumnymi zasadami, są jak samochody jeżdżące po szynach. R. ROSELLINI

— Aby być przekonanym, że seks przynosi najbogatsze wrażenia dopiero po czterdziestce, trzeba dożyć czterdziastki. RATNA D. SUKARNO

— Nawet najbelszą enotę zawięsz z tylu kasa. SZEKSPIR

— Jaki by nie był powód do łez, w końcu i tak trzeba wytrzeć nos. H. HEINE (wr)

W OBRONIE ZAWODU

Na stacji S. wysadzono z pociągu kilku osobników z łoczących spokoj po zastawieniu podróży. A waniurując się pasażerowie początkowo jechali w jednym przedziale w najlepszym komitucie, opowiadając sobie sprzeczne kawy. Zgubna się okazała propozycja jednego z obywateli, który zaczął opowiadać skomplikowane zagadki. Z cenną głowie o oskarżonego ob. J. F. W pewnym momencie nie wytrzymał i w obronie honoru zawodowego musiałem wyrwać z łeb St. K. I. Przewodzący dochodzenie sterował zastawą poprosił o przytoczenie zagadki, którą J. F. z niewiastkami opowiedział. „Co to jest? Cześć u urzędniczo siedi, o piaty prauje, u statulator. Mmochoodem dodać na lezy, że przed opowiadaniem żartów i zagadek podróżni dla zadziwienia przynajmniej ucpili 2 butelki wódki. ZEM

Przepraszamy i REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

— Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadesłali rozwiązania, losujemy trzy nagrody książkowe o ok. 100 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu”, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: KRYŻÓWKĘ z nr 910.

ROZWIĄZANIE Z NR 906

Poziomo: 1) krajoznawstwo, 2) szlachetny, 3) wieczerza, 4) opoka, 5) Alka, 6) Daszewski, 7) boga, 8) odświeżaczka, 9) rozgłoszenie.

Pionowo: 1) Kossak, 2) adres, 3) odwołanie, 4) Niemen, 5) Wit, 6) Teokryt, 7) ochlap, 8) zaklinacz, 9) piskorz, 10) odbiór, 11) wstecz, 12) Hawaje, 13) bizon, 14) sto.

NAGRODY wysyłamy: Marielowi Wolkiewiczowi ze Starchowic, Danucie Jurasek z Kielc i Marii Śledziekiej także z Kielc.

PRZEPRASZAMY I REMANENT

czyzna, który mi się podoba" —
fr. kol. 1. 15, 8. 10. „Płonący wie-
zowiec" — z. 10.30 i 10.30.

ZWIĘKOWIEC (Mojstyn) festiwal „Wiosna extended edition” w 7. edycji. 18-20.06.2019 r.
K. 7.19.19.

MIASTO AFETERA: nr 38-076.

1. Maja nr 63.

POSTACI TAKSOWEC: Durec
PSP - 703, siedzia Mirosław

OSTROWIEC

K. I. A. „Planocy wiosni”
— USA, pan K. 1.5, G.
15.5 i 18.3. Niedziela (dodatko-
wo) — „Bajala o dentysty-
ce”. — ZSRN, nr 38-076.
„Zorza”. — „Ocalle misje”
— „Przedmów.” „Bajala o den-
tolierzu”. — ZSRN, nr 17 i 19. Nie-
działa (dodatko) — „Bajala o den-
tolierze”. — ZSRN, nr 38-076.
K. 10.30. „Lili kochaj mi” —
fr. K. 1.5, G. 17 i 18.

MIAJA nr 63.

TAKSOWEC: telefon
15-73 i 37-92.

SZACHOWICE

„Star” – „Niedorajda” – polak
(archiwalny), l. 12, godz. 17 i 19.15
Niedziela (dodatkowo) – Bajk
kol. g. 11.

„Robotnik” — „Tędrówata” —
 poi kol i. 12, g. 15, 17 i 19.
 Niedziela (dodatkowo) — Wajk
 kol. g. 11.
 DYŻURNA APTEKA: nr 28-028
 ul. Świerczewskiego 22.
 POSTOJE TAKSÓWEK: telefon
 318 i 330.

23.00 Perotinus Magnus 23.35
24.00 Faure: I Sonata d-moll.

14.30	Persykok	14.30	Muzyczna
	podróż 15.00 Premiera „Portret		
15.35	Muzyczna podróż 15.50 Anto		
	logia piosenki francuskiej 16.15		
	muzycznego archiwum program		
16.15	16.15 Coś w tym jest 17.00 Za		
	praszamy do trojki 19.00 Muzyczn		
19.15	podróż 19.35 Opera tygodnia 19.5		

„Rozmowy z mistrzem Franciszkiem” 22.25 1. Główny w Londynie

12.30 Swoje klubowe wizerne re-
cytacje A. Tomicki 23.05 Z war-
stwskich klubów jawnych.

PROGRAM IV

10.00 Klub Międzykoleń Miłośników
Muzyki 11.00 Poranek pieśni 12.00
Śpiewa zespół „Nowi” 12.05 Di-
młodzieży: Na woli rachunek
12.30 Saint-Saens: „Kolowroteł-
Omfał” 12.40 Polemiki filozoficz-
ne 13.00 Teatr klasyczny dla młodzie-
ży: „Przedwiośnie” 14.30 Stud-

18.00 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo - Telewizyjnego
18.00 „Labyrynt” 18.10 Język łaciński
18.30 Encyklopedia kultury

18.00 Giuseppe Verdi: „Makbet”
21.50 Mendelssohn — Bartholdy
22.00 Wiadomości sportowe 22.10 —
23.00 Laboratorium.

PROGRAM LOKALNY
9.00 Obchodniki kulturalne — w
oprac. M. Karpusińskiej 9.30 Kie
lecka Lista Przebojów 9.59 Komu
nikat „Przełorczki” 18.05 Mu
zyczne przebranki” — mag. W

14.30—16.00, 19.00—21.50 i 22.10—23.00 Ogólnopolskie muzyczne programy stereofoniczne.

program TV

21.45 — 24 godziny (kolor)
22.55 — Język francuski

**PIĄTEK
4 MARCA**

PROGRAM I

6.00	— TV	TR — historia
6.30	— TV	TR — uprawa ro- lin
9.00	— Lin	szkół: geografia k

11.05 — Dla szkół: wychowan
obywatelskie kl. VII

12.45	—	„Homkowy kapeluszyk” film fab. prod. weg. skiej
12.45	—	TV TR — uprawa ro- lin
13.25	—	TV TR — hodow- la
23.20	—	„Ekran i życie”
15.50	—	NURT
16.25	—	Program dnia
16.30	—	Dziennik (kolor)
16.40	—	„Obiektyw”

17.30 — Lektury „Pegaza”
17.45 — „Niedzielne dzieci”
film fab. prod. po

19.00 - skiej (kolor)
19.00 - Dobranoc dla najmłod-
szych i program d-
młodzieży
19.30 - Wieczór z Dziennikie-
(kolor)
20.30 - „Miłość niejedno n-
imie” - „Trudne
wroty” - film fa-
prod. ZSRR (kolor)
22.00 - „Pamiętnik wychowaw-
cy” - film fabula-
ny (kolor)

23.05 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II		
od- dia	16.20	— Program dnia
	16.25	— Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
em	16.55	— „Pegaz”
S.	17.40	— „Decyzje piętnastolat- ków i „Poradnia mł- dych”
Ho- cz. m”	18.40	— Program lokalny
	19.00	— Dobranoc dla najmłod- szych

20.30 — Turystyka i wypoczynek

21.00 — „Jutro sobota” — program rozrywkowy (kolor)

21.45 — 24 godziny (kolor)

22.00 — „Tajemniczy świat przyrody” (kolor)

22.45 — Język rosyjski

23.15 — NURT — filozofia

Prasowe Zakłady Graficzne
Kielce, ul. Sienna 2.

